

Zjednoczenie znakiem czasu

(The Uniting Time and Sign)

wyłożone w Jeffersonville, 18 sierpnia 1963

Dzień dobry! To przywilej, że mogę być tutaj dziś wieczorem, że mogę stać na tym miejscu.

Dziś rano udałem się na modlitwę i czekałem na Pana. W drodze tutaj włączyłem radio, by usłyszeć brata Smitha, tego kolorowego brata. Czy ktoś z was słyszał go dziś rano? Myślę, że on jest z Ohio. Ktoś mi opowiedział o nim, mówiąc:

- Powinieneś posłuchać, jak głosi.
- Słyszałem go przypadkowo dziś rano.

On mówił bardzo dobitnie o tym, że grzech w świecie bierze teraz górę nad wszystkim. Potem nastawiłem radio na stację obok i usłyszałem innego kaznodzieję. Przybywszy tutaj, prawie się nastawiłem na to, że spóźnię się na nabożeństwo poranne. To prawdziwy przywilej, że mogę być dziś wieczorem tutaj i służyć Panu w tym nabożeństwie.

Jeszcze niedawno rozmawiałem z naszą siostrą, która właśnie odeszła do chwały, o bracie Neville i o poselstwie. Zналиśmy ją wszyscy. To była siostra Weaver.

Ponieważ widzę właśnie mężczyznę, który ma zostać tu dziś wieczorem ochrzczony, muszę myśleć o tym, że musiano ją przynieść tutaj na wózku inwalidzkim, gdy chrzciliem ją tutaj w tym basenie. Ona miała raka i była skazana na śmierć. Ponoć była to jej ostatnia noc. Lekarze uznali ją za przypadek beznadziejny. Następnego dnia miała umrzeć. Udałem się do niej do domu i chciałem porozmawiać z nią o boskim uzdrowieniu. Jednak ona powtarzała tylko w kółko:

– Nie jestem godna, byś przychodził pod mój dach. Nie jestem godna, by jakiś kaznodzieja był w moim domu. Jestem grzesznicą. Ale nie chcę tak umierać.

Siostra Grace Weber zaprowadziła mnie do niej. Gdy tam przyszedłem, byłem wyczerpany po zgromadzeniach, jednak gdy się za nią modliłem i czytałem jej miejsca Pisma, została zbawiona. Prawie nie potrafiła już podnieść ręki, ale chciała ją podać każdemu. Coś się z nią stało.

Podczas gdy oni podawali sobie ręce, zobaczyłem ją w wizji, idącą do kurnika i wracającą. Powiedziałem:

- Wszystko będzie teraz dobrze.

To było przed 18 laty. Ona całkowicie zwyciężyła chorobę nowotworową i nie umarła na raka, lecz na zawał serca. Dano jej tlen, ale zawał ją pokonał.

Na koniec, podczas gdy ludzie już wychodzili, śpiewano „*Wtedy przyszedł Jezus*“, a ja musiałem myśleć o tym, że dokładnie to się stało. ON przyszedł i przedłużył jej życie o 18 lat. Pomyślałem: „Jak trafne!“ Ta kobieta prawdopodobnie nie wiedziała, co robiła. A może jednak? W każdym bądź razie granie pieśni „*Wtedy przyszedł Jezus*“ bardzo pasowało do sytuacji.

Przede mną większa seria zgromadzeń i jestem dlatego bardzo podenerwowany. Dziś rano byłem do tego stopnia niespokojny, że udałem się na modlitwę. Tutaj jestem przecież w domu. Zawiozłem rodzinę do Arizony, żeby dzieci mogły chodzić do szkoły, i wróciłem znowu, by wypocząć. W przyszłym tygodniu wyjeżdżam z bratem Woodem i grupą kilku innych braci na polowanie. Jedziemy do Kentucky. Przypadkowo przyjechałem tego dnia, gdy umarła pani Weaver. Dobrze się złożyło, że tutaj byłem, by wesprzeć brata Neville przy pogrzebie.

Nie chcę zatrzymywać się, mówiąc o ludziach, którzy ciągle się na coś skarżą, bo uważam, że to najokropniejsze, co może być. Gdy widzę takiego mężczyznę albo taką kobietę, myślę zawsze: „Niech Bóg mnie przed tym zachowa!“ To nieustannie osłabia wiarę. Wiem, że im starsi jesteśmy, pojawia się u każdego z nas ciągle coś nowego. Wiem, że te małe przypadłości się nagromadzają, gdy człowiek się starzeje. Po prostu tak jest. Jednak uważam, że to najstraszniejsza rzecz, jaka może być, gdy szatan koronuje życie człowieka, robiąc z niego ponurego starego mężczyznę albo ponurą starą kobietę. Mam nadzieję, że nigdy się taki nie stanę. Mam nadzieję, że zdołam unieść moje brzemiona i znajdę się w punkcie, w którym moje życie zostanie ukoronowane Bożą chwałą: Jego cierpliwością, łagodnością, dobrocią, Jego pokojem. Jednym słowem, że moje życie będzie przepelnione Duchem Świętym.

Jeśli chodzi o mnie, to stan moich nerwów był jedną z rzeczy, które dokuczały mi ciągle przez całe moje życie. Gdy jestem tak wyczerpany, staję się od razu bardzo przygnębiony. Opanowuje mnie uczucie, że nikt na mnie nie zwraca uwagi. Znacnie to wszyscy. Jednak wygląda na to, że u mnie zostało to przedawkowane. Czasem jest naprawdę źle. To wywołuje takie napięcie. Dopada mnie to szczególnie wtedy, gdy widzę wiele wizji. Patrzę na kogoś i myślę: „To wizja. Nie, to nie wizja. Chociaż tak, to jest wizja. A może jednak nie?“ Nie potraficie zrozumieć, co jest z tym związane. W takich wypadkach zaczyna się myśleć. Wycofuje się i pyta: „Co osiągnąłem? Mam teraz 50 lat i jeszcze niczego dla Pana nie zdziałalem. Starzeję się. O, biada!“ Wtedy człowiek zaczyna cierpieć na melancholię. Bracia w moim wieku wiedzą, jak określano kiedyś taki stan. Mój ojciec mówił o tym, a ja się głowiłem, cóż on może mieć na myśli. Teraz

wiem dokładnie, co miał na myśli. Człowiek czuje się tak, choć nie ma żadnego powodu do takiego uczucia. Wie się o tym, ale ta wiedza nie zmienia stanu rzeczy.

Dlatego próbowałem uspokoić się teraz trochę i przygotować się na ten wielki zryw, który, mam nadzieję, wkrótce nastąpi. Muszę udać się w podróż misyjną do Nowego Jorku, potem do Shreveport, a następnie z powrotem do Phoenix. Potem będę jeździł wzdłuż południowej granicy Stanów Zjednoczonych. A ludzie już teraz przygotowują zgromadzenia za oceanem, które chcemy rozpocząć na początku przyszłego roku, może w marcu lub kwietniu. Następna podróż ma zacząć się ze Sztokholmu lub z Oslo i ma objąć cały świat.

Teraz jestem w domu, by wypocząć, by dojść do siebie i uspokoić się. Jeśli Pan pozwoli, wrócę z Kentucky przed weekendem i następnej niedzieli będę tu już z powrotem. Jeśli Panu się to spodoba, a brat Neville nie będzie miał nic przeciwko, poprowadzę nabożeństwo w następną niedzielę. Jeśli On i brat Neville zezwolą, będę tutaj. Mam nadzieję, że On tak sprawi, bo wiem, że wkrótce opuszczę was na dłuższy czas, jeśli taka jest wola Pana.

Mam na sercu kilka poselstw, które bardzo chciałbym wam przynieść, byśmy mogli mieć społeczność. Jest ich pięć lub sześć. Zostały mi darowane w ostatnim czasie. Kilka dni byłem na polowaniu, a gdy idę do lasu, zabieram ze sobą ołówek i papier. O świcie siadam gdzieś oparty o drzewo. Jeśli nie mogę zasnąć, zaczynam się modlić, a wtedy Pan mi coś daje. Robię sobie notatki. Wiecie, co mam na myśli. To dzieje się, gdy jestem tak sam na sam ze sobą. Potem przyjeżdżam tutaj i przepisuję te notatki na czysto. Jeśli mam głosić, przeglądam je, by zobaczyć, od czego mogę zacząć. Tak stało się i teraz.

Jeśli Pan pozwoli, będę mówił krótko. Próbuję nie wygłaszać już tak długich kazań, że trwają godzinami. PAN pomógł mi w Chicago, tak iż moje tamtejsze ostatnie kazanie trwało tylko niespełna pół godziny. Potem ktoś podszedł i powiedział:

– Myślałem, że tego nie potrafisz, a jednak ci się udało.

Było to tylko 30 minut zamiast 2,5 lub 3 godziny. Może dziś wieczorem znowu mi się uda, żebym nabrał trochę wprawy w nietrzymaniu was tak długo.

Niech Bóg was błogosławi! Gdzie bym nie pojechał, nie ma takiego miejsca jak ta kaplica. Ona jest moim miłym domem. Rodzinie Weaver, a także rodzinie tego drogiego kolorowego brata, który umarł, chciałbym okazać wyrazy współczucia. Modliłem się z nim jeszcze krótko przed jego śmiercią. On był miłym człowiekiem. Teraz jest w domu u Boga. Wszystko przeminęło. Każdy musi odejść. Wszyscy o tym wiemy. Niechby Pan pozwolił odpocząć ich duszom w pokoju. Oczekujemy, że pewnego dnia spotkamy się ponownie w kraju, gdzie

nie ma już choroby, cierpienia i śmierci. Czyńmy do tego momentu dla Ewangelii wszystko, co tylko w naszej mocy.

Jeśli chodzi o napięcie, to modliłem się dziś rano z tego powodu. Co by się robiło, gdyby się nie odczuwało napięcia i presji? Pomyślcie o tym! Presja jest częścią życia. Uświadomiwszy to sobie, poczułem się jakoś lepiej. Gdybyście nie odczuwali napięcia, bylibyście jak szmaciana lalka. Nie mielibyście żadnych uczuć. Nie byłoby niczego, co popychałoby was do przodu. Małżonkowie na przykład byliby może w gruncie rzeczy nawet zgodni, szczególnie jeśli są wierzący, ale nagle jeden chce tego, drugi czegoś innego. Jednak skoro tylko znowu dojdziecie do porozumienia i jedności, stwierdzacie, że napięcie przybliżyło was do siebie. Może ktoś musi wam powiedzieć, byście w końcu pomyśleli, co przechodzi wasza żona, gdy wasze stosunki są napięte, albo co czuje mąż, gdy żona nie jest wobec niego szczególnie miła. Ale gdy wszystko zostanie wybaczone, patrzcie, co do siebie czujecie! Napięcia są ważne.

Pomyślcie tylko, co by było, gdybyście nie mieli odczuć, nie mogli czuć bólu itd. Co by było, gdyby w ogóle nie było bólu, gdybyście byli niezdolni do jakiegokolwiek uczucia? Gdybyście nie mieli odczuć, brakowałoby wam jakiegoś zmysłu. Patrzcie, wszystko ma swoje uzasadnienie. Niech Bóg da nam łaski, byśmy wytrwali, pozostali wierni i mogli powiedzieć:

– Wiemy, że gdy to życie przemienie, czeka na nas po drugiej stronie, do której chcemy dotrzeć, coś przepotężnego!

Chcemy pamiętać o tym, że do życia należą wszystkie te rzeczy, także napięcia.

Niektórzy uważają, że skoro tylko człowiek uwierzy, nie ma już żadnych zmartwień. Obawiam się, że to się nie zgadza. Mówi się także, że uwalnia was to od napięć. O, nie! Gdy uwierzycie, napięcia się nasilają, ponieważ przedtem byliście beztroscy i nie zastanawialiście się nad własnym zachowaniem. Jednak jeśli rzeczywiście staliście się prawdziwym chrześcijaninem, pytacie się ciągle: „Czy podobam się Panu? Ach, gdybym tylko mógł to od Niego usłyszeć!“ To sprawia, że żyjecie w napięciu. Pilnujcie się. Dzięki temu staje się tym, czym jesteście. Wszystko razem wzięwszy nawet napięcie jest błogosławieństwem. Zależy tylko od tego, z jakiego punktu widzenia na to patrzymy. Musicie spojrzeć na to także z drugiej strony. Obojętnie jak cienko się coś kroi, to wciąż ma dwie strony i musi być rozpatrywane z obu tych stron.

Także ja myślę często: „Ach, po co znowu ta presja? Gdybym się narodził bez tego napięcia!“ Jednak gdyby nie było tego napięcia, nie byłbym tym, czym jestem. Może wtedy nawet w ogóle nie byłbym wierzący. To ta presja przywiodła mnie do Jezusa. Dlatego była dla mnie błogosławieństwem.

Paweł powiedział, że z powodu napięcia, względnie tego, co go trapiło, trzy razy prosił Pana, by zdjął z niego ten ciężar. Jednak Pan powiedział:

– „*Dosyć masz, gdy masz łaskę moją*“ (2. Kor. 12, 8-10).

Dlatego Paweł mówi:

– „*Dlatego mam upodobanie w słabościach (...), albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny*“.

Dopóki jest to w woli Bożej, wszystko jest w porządku.

Także ja prosiłem Go raz, jak byłem tak dręczony, że mnie to przerażało. To było przed około 8 lub 10 laty. ON powiedział mi wtedy:

– Nigdy więcej nie będzie cię to dręczyć.

I nigdy więcej się to nie powtórzyło! Już nic sobie z tego nie robię. Czuję to, wiem, że to jest, ale już nie zwracam na to uwagi. Już to na mnie nie ciąży. Jestem za to tak wdzięczny! Przecież On mógłby równie dobrze powiedzieć:

– To zniknie.

Lecz On powiedział:

– Nigdy więcej nie będzie cię to dręczyć.

To Jego wola, że się tak stało, a ja to przyjmuję i mówię:

– Dzięki Ci, Panie. Chcę kroczyć w ten sposób.

Skłóńmy teraz na moment głowy do modlitwy. Czy są jakieś specjalne prośby o modlitwę? Widzę, że leżą tutaj chusteczki. Podnieście rękę, proszę. PANIE, pobłogosław każde z tych dzieci.

Nasz Ojciec Niebieski, zbliżamy się teraz do Twojego potężnego, majestatycznego tronu łaski, ponieważ zostaliśmy zaproszeni do przybycia. Przychodzimy, ponieważ zawołał nas Jezus Chrystus. Przychodzimy ze wszystkimi naszymi zmartwieniami i zrzucamy je na Niego, ponieważ On troszczy się o nas. Cóż za pociecha, iż wolno nam żyć, wiedząc, że On się o nas troszczy! Wielki Bóg Niebios, Stwórca, troszczy się o nas, Swoje stworzenie. Tak bardzo się z tego cieszymy, Panie! Cóż za pociecha w tym czasie, w którym żyjemy, kiedy wydaje się, że nie jest w stanie natchnąć nas pociechą już nic oprócz Twojego Słowa! Naszą jedyną pociechą są Twoje obietnice. Gdy zanosimy nasze prośby przed Twoje oblicze, Twoja obietnica brzmi: „*Jeśli o co prosicie będziecie w imieniu moim, spełnię to*“ (Jan 14, 13). Mamy także inne, potężne obietnice: „*Proście, a będzie wam dane*“ (Mat. 7, 7), „... *gdybyście i tej górze rzekli: Wznies się i rzuć do morza, stanie się tak*“ (Mat. 21, 21). Na podstawie tych obietnic możemy otrzymać wszystko, o co poprosimy.

Ręce są uniesione. Oni czegoś potrzebują, Panie! TY znasz ich problemy. Daj im to, Ojcze. Przynoszę moją modlitwę wraz z ich modlitwami przed Twoje oblicze. Moja ręka jest uniesiona wraz z ich dłońmi. PANIE, na tym pulpicie leżą chusteczki ludzi ze śmiałą wiarą. Widocznie obdarzyłeś mnie zdolnością modlenia się za chorych. To potężne błogosławieństwo. Gdziekolwiek się zjawię, dzieje się coś podczas modlitwy za chorymi. O Boże, pomóż i teraz! Modlę się pełen szczerości, byś zaspokoił potrzeby tych, którzy położyli tutaj chusteczki za ludzi borykających się z trudnościami. Niechby spoczęła na nich Twoja łaska.

PANIE, dowiedzieliśmy się, że siostra Hicks przyprowadziła na modlitwę kobietę, która przyleciała samolotem z bardzo daleka, bo ma raka. Ona prosiła, by ją tu przyprowadzić. Modlę się, o Boże, byś zachował życie tej pani. Spraw to!

Przychodzę właśnie od mojego małego bratanka, Micky'ego, który ma wysoką gorączkę i ciągle wymiotuje. PANIE, wierzę, że po tej modlitwie wiary już to minęło dzięki Twojemu miłosierdziu. Jestem Ci za to wdzięczny. Jeszcze zanim opuściłem pomieszczenie, odczułem, że gorączka opuściła tego chłopca. PANIE, dziękuję Ci za wszystkie te rzeczy.

Teraz wypadła kolej na mnie, by mówić o Twoim Słowie. Daj nam Twe Słowo, Panie! Twoje Słowo jest prawdą. Pobłogosław nasze dusze i daruj nam łaski, której potrzebujemy, byśmy otrzymali z Bożych obietnic w Słowie to, co da nam siłę do końca tego tygodnia. Spraw to! Błogosław naszego pastora, tę dzielną duszę, jego żonę, jego dzieci, błogosław diakonów, zarząd i każdego, kto przekracza i opuszcza progi tego budynku. Daruj to, Ojcze. Prosimy o te błogosławieństwa w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Chciałbym przeczytać dwa miejsca z Pisma Pana. Pierwsze to miejsce z Psalmu 86. Potem chciałbym przeczytać z Mat. 16, 1-3. Nie chcę czytać całego Psalmu, lecz tylko jego część, mianowicie do wiersza 11. To trochę więcej niż połowa.

Zanim będę o tym głosił, chciałbym podać temat, na który będę mówił: „Zjednoczenie znakiem czasu“. To brzmi nieco skomplikowanie. Czas zjednoczenia! To jest czas zjednoczenia. A to zjednoczenie ma znak. Psalm 86 jest modlitwą Dawida:

„Nakłoń, Panie, ucha swego!

Wysłuchaj mnie, bom ubogi i nędzny!

Zachowaj duszę moją, bom jest pobożny!

Wybaw, Boże mój, sługę swego, który ufa tobie!

Zmiłuj się nade mną, Panie,

*Bo codziennie wołam do ciebie!
Rozwesel duszę sługi swego,
Bo do ciebie, Panie, duszę mą podnoszę!
TY bowiem, Panie, jesteś dobry i przebaczasz,
I jesteś wielce łaskawy dla wszystkich, którzy cię wzywają.
Wysłuchaj, Panie, modlitwy mojej
I zważ na głośne błaganie moje!
W dniu mej niedoli wzywam cię,
Bo mię wysłuchujesz“.*

Czyż to nie wspaniałe? TY mię wysłuchujesz!

*„Nie ma równego tobie między bogami, Panie,
I nie ma takiego dzieła, jak twoje.
Wszystkie narody, któreś Ty stworzył,
Przyjdą i klaniać się będą tobie, Panie,
I wielbić imię twoje.
Boś Ty wielki i czynisz cuda:
TY jedynie jesteś Bogiem“.*

Uważajcie teraz!

*„Wskaż mi, Panie, drogę swoją,
Bym postępował w prawdzie twojej;
Spraw, by serce moje jednego tylko pragnęło, bojaźni imienia twego!“*

Mówię teraz o czasie zjednoczenia i o znakach czasu. Przejdźmy teraz do Mat. 16:

„I przystąpili do niego faryzeusze i saduceusze, i kusząc, prosili go, żeby im pokazał znak z nieba. A On, odpowiadając, rzekł im: gdy nastanie wieczór, mówicie: Będzie pogoda, bo się niebo czerwieni; A rano: dziś będzie niepogoda, bo się niebo czerwieni i jest zachmurzone. Oblicze nieba umiecie rozpoznawać, a znamion czasów nie potraficie?“

Niechby Pan dodał Swoje błogosławieństwo do czytania Jego Słowa.

Mówimy teraz o czasie zjednoczenia i o znaku czasu zjednoczenia. W tekście Pisma, który przeczytaliśmy, Jezus zganił duchowych przywódców, że nie byli w stanie rozpoznać czasu i znaków czasu. To było zawsze coś potężnego, gdy ludziom dane było rozpoznać znaki czasu, w którym żyli, ponieważ Bóg opisał je tak jasno, że w gruncie rzeczy nikt nie powinien ich przeoczyć.

Zwykle podaję przykłady innych kaznodziei i sług Bożych z biblijnych czasów, jak na przykład znak w czasie Noego, znak w czasie Daniela i różne znaki, ale dziś nie chciałbym tego robić, by zaoszczędzić na czasie. Bóg dawał im zawsze naturalny znak czasu, by każdy mógł rozpoznać czas. Także faryzeusze powinni byli rozpoznać swój czas. Powinni byli wiedzieć, w jakim żyją czasie. Na innym miejscu Pisma Jezus powiedział:

– Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i Mój czas.

To coś potężnego, że dane jest nam rozpoznać czas. Jednak oni byli pozbawieni tego zrozumienia.

Nieustannie powoływali się na proroków, mówiąc:

– On miał prawdziwe poznanie, ponieważ otrzymał od Pana wizję. Słowo Pana rozlegało się przecież do proroków.

Widzicie, oni otrzymywali zrozumienie przez Słowo Pana i innych proroków. Prorocy dali znaki, np. Gdy jeden z nich musiał położyć się na boku na taki a taki czas, a potem odwrócić się i leżeć na drugim boku przez taki a taki czas. Inny musiał zdjąć ubranie. Ach, oni czynili wiele rzeczy, by za ich pomocą dać znak czasowi, w którym żyli. Wiemy, że ten sam Bóg, który stworzył niebo i ziemię i tak zaplanował całe Swoje dzieło, że opisuje Swoją czas za pomocą znaków, żyje jeszcze dziś. Jeśli rozpoznajemy czas, w którym żyjemy, to gdzieś musi być coś, co ktoś przeacza. Bóg nie pozwoliłby działać się tym rzeczom, bez dania nam specjalnego znaku, tak byśmy to pojęli.

I dzisiaj duchowi przywódcy nie odczytują ich poprawnie. Jest tak, jak było wtedy. Oni nie wierzyli, że czas nadszedł. Myśleli, że żyją w pokoju, i w ogóle nie wypatrywali Mesjasza. Jezus powiedział, że Jego przyjście będzie jak złodziej w nocy, zjawiający się, gdy ludzie się tego w ogóle nie spodziewają. Jednak będą panny, które wyjdą Mu na spotkanie. Połowa z nich miała olej w swoich lampach i naczyniach i była gotowa. One wypatrywały znaku. To są ci, do których dziś mówię. Ci, którzy wypatrują znaku, znaku Jego przyjścia.

PAN dał te znaki tylko wierzącym. Niewierzący nigdy ich nie widzą. Omijają je i nie rozpoznają ich. Być może dziś wieczorem stoi tu na tej platformie Boży anioł, tak jak ja stoję przed wami. Możecie tu popatrzeć, ale go nie zobaczycie.

Albo wy moglibyście go widzieć, a ja nie. Wiecie, że to zgadza się z Pismem. To jest prawda. Wiecie, że gdy Paweł upadł, nikt inny nie widział tego światła.

To światło było tam, gdy Jan stał przed ludem i przychodziły tysiące na brzeg, także duchowi przywódcy i mądrzy, znamienici mężowie. Sam Jan złożył świadectwo, że widział, jak Duch Boży zstąpił na Niego jak gołąb, a głos powiedział:

– „*Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*“ (Mat. 3, 17).

Nikt oprócz Jana tego nie widział. To było przeznaczone tylko dla niego.

Czy zwróciliście uwagę, jak ukazał się znak, przeznaczony dla mędrców ze Wschodu? Oni byli może Hebrajczykami, a więc nie byli indyjskimi astrologami, lecz Hebrajczykami, którzy studiowali astronomię w owym kraju, by zakończyć swoje studia. Gdy popatrzyli w stronę Jerozolimy, zobaczyli swoje trzy znaki zodiaku, pod którymi się urodzili. Może też pochodzili od Sema, Chama i Jafeta. Gdy te gwiazdy ułożyły się w jedną linię, był to dla nich znak, że Mesjasz zjawił się na ziemi.

Nic dziwnego, że przyszli i pytali:

– Gdzie On jest? Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? Widzieliśmy mianowicie na Wschodzie Jego gwiazdę i przybyliśmy tutaj, by oddać Mu pokłon. Gdzie On jest?

Oni wiedzieli, że nowonarodzony Mesjasz musiał gdzieś być, ponieważ Bóg dał im znak czasu, że Bóg i człowiek zjednoczą się. Cóż za zjednoczenie, gdy Bóg zjednoczył się z ludzkim ciałem! Najpotężniejsze zjednoczenie, które kiedykolwiek miało miejsce, to zjednoczenie Boga z człowiekiem. Wielki Bóg opuścił Swoje mieszkanie i wyparł się samego siebie. Niebo dotknęło ziemi, gdy stał się człowiekiem. Dzięki temu zjednoczeniu stał się jednym z nas. Jaki był tego skutek? Trwały pokój między Bogiem a ludźmi. Za to jesteśmy tak wdzięczni.

Pomyślcie, nie tylko astronomom, ale każdemu, wszystkim ludziom gwiazdy służyły w owym czasie jako zegar. Wówczas miano strażnika, który wstępował na wieżę i trzymał straż. Gdy widział, że gwiazdy na swoich orbitach zajęły daną pozycję, wiedział, która jest godzina. Znacnie miejsce Pisma, gdzie jest napisane: „*Strażniku! Jaka to pora nocna? Strażniku! Jaka to pora nocna?*” (Iz. 21, 11). Wtedy strażnik mógł powiedzieć, która była godzina. Oni stwierdzali czas za pomocą gwiazd.

Czy to nie dziwne, że te trzy gwiazdy przyjęły dla tych trzech mężów taką pozycję, że nikt inny tego nie zobaczył? One dokładnie się zgadzały! Tak możecie być w harmonii z Pismem.

W tym samym czasie, gdy te gwiazdy się zjednoczyły, gdy utworzyły taką konstelację, zjednoczyli się także ci trzej mężowie. Możecie być tak jedno z Bogiem w Jego Słowie, że te rzeczy staną się rzeczywistością. Widzicie je i poznajecie, że są prawdą.

Znak czasu! Można to ominąć i powiedzieć:

– Co za bezsens!

Ale dla was nie jest to bezsens, ponieważ jesteście zjednoczeni ze Słowem, a to dzieje się na waszych oczach! Potem, gdy widzicie, że ten znak jednoczy się z wierzącymi, okazuje się, że jest to doskonałą prawdą. A do wierzących teraz mówię. Do wierzących, ponieważ niewierzący nigdy tego nie widzą. Jak bardzo Pan karciłby dziś wielu naszych duchowych przywódców, gdyby był na ziemi, ponieważ nie potrafią zinterpretować znaków, znaków, które rozpoznajemy codziennie tu na tym miejscu, i rzeczy, które widzimy! Inni rozumieją to i widzą napis na ścianie (patrz Daniel 5 – przyp. tłum.). Jednak wielu go ignoruje i w ogóle go nie widzi. W ogóle na to nie reagują.

Uważajcie! Wówczas On zwrócił ich uwagę na znaki, które dotyczyły narodu. Oni Go o to zapytali i chcieli znać znaki. ON im o nich powiedział, mówiąc, co się wydarzy. Oni chcieli wiedzieć, kiedy nastanie koniec świata i jaki będzie znak końca. PAN wskazał im wiele miejsc Pisma, które mówiły o znakach dotyczących narodu, o znakach na niebie i o znakach na ziemi. Dał im znaki, znaki, znak za znakiem. Na jednym miejscu Pisma wymienił im znak, który dotyczył ich kraju:

– „Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedźcie, że przybliżyło się jej zburzenie” (Łuk. 21, 20).

Zanim to mogło nastąpić, świat musiał się zjednoczyć. Tytus, wielki rzymski generał, musiał ściągnąć swoje armie i wyruszyć tam, po tym jak Żydzi odrzucili znak czasu dany im przez Boga. Wówczas Tytus zjednoczył swoje armie, podciągnął je pod miasto i zajął je. Najpierw tak zwany »Boży lud« musiał zjednoczyć się przeciwko Słowu Bożemu, zanim przeciwko ludowi Bożemu mógł zgromadzić się inny naród. Zwróćcie uwagę na połączenie, na zjednoczenie!

Wierzę, że żyjemy w czasie wielkiego zjednoczenia. Odbieram sygnały świetlne i znaki – np. zachowanie kobiet, mężczyzn i kościołów, ich czyny – i pokazuję tej małej grupie to, czemu wierzę z całego serca, mianowicie że w tej potężnej, proroczej godzinie przed przyjściem Pana Jezusa Chrystusa osiągamy zgodność ze Słowem Bożym. Teraz jednoczymy i przygotowujemy się.

Zanim Tytus ściągnął swe armie, Izrael zjednoczył się w niewierze, że Jezus był ich Mesjaszem. Odrzucili Go, by Go w końcu ukrzyżować. Zjednoczyli się, by odrzucić swoje zbawienie, które zostało im zesłane. Zapamiętajcie to sobie,

oni zjednoczyli się, by odrzucić poselstwo ich godziny. Musieli to zrobić. Gdy to uczynili, wkroczył do akcji znak dotyczący ich narodu.

Narody zaczęły się jednoczyć. Tytus podciągnął owe wielkie armie Rzymian i Greków pod Jerozolimę i oblegał ją. Ludzie byli zamknięci i wielu zmarło z głodu. Wielki historyk Józef donosi, że jedli korę z drzew, a nawet trawę. Tak, gotowali i jedli nawet dzieci, ponieważ odchodzili z głodu od zmysłów, podczas gdy Tytus oblegał miasto na otaczających Jerozolimę wzgórzach. Nawet jak widzieli już wkraczającą armię, ludzie w mieście wciąż jeszcze myśleli, że czynią wolę Bożą. Wzbraniali się przed słuchaniem wielkiego mistrza, Pana Jezusa Chrystusa, który ich ostrzegał.

Jednak w mieście nie został ani jeden wierzący w Jezusa Chrystusa, ponieważ oni uciekli, widząc znak. Jezus powiedział przeciw:

– „*Wtedy ci, co są w Judei, niech uciekają w góry; kto jest na dachu, niech nie schodzi, aby co wziąć z domu swego; a kto jest na roli, niech nie wraca, by zabrać swój płaszcz. (...) Módlcie się tylko, aby ucieczka wasza nie wypadła zimą albo w sabat*” (Mat. 24, 16-20).

Wzimize góry byłyby pokryte śniegiem, a w sabat bramy byłyby zamknięte i zostaliby uwięzieni w mieście. Jeśli Pan pozwoli, za niedługo zajmiemy się tym tematem, omawiając sposób, w który Bóg czyni te rzeczy.

Oni modlili się, jak On im przykazał, i ani jeden z nich nie zginął w mieście. Umknęli, ponieważ zwracali uwagę na znak. To wystarczyło.

Ach, gdybyż tylko dzisiejsze zbory widziały znak czasu, w którym teraz żyjemy! Uciekajcie na Golgotę, tak szybko, jak potraficie, by uratować swoje życie! Nie biegnijcie do jakiegoś zboru, lecz do Jezusa Chrystusa! Zjednoczcie się z Nim, nie z organizacją lub kościelnym dogmatem! Zjednoczcie się z Chrystusem i bądźcie pewni, że jest to On. Nie możecie przyjąć czegoś dowolnego, lecz musicie być naprawdę pewni, że jest to On. Cóż za czas zjednoczenia!

Stwierdziłiśmy, że oni odrzucili Mesjasza. Sprzymierzyli się i postanowili, że każdy, kto przyjmie Jezusa Chrystusa jako proroka, zostanie wykluczony ze zboru.

Przypominacie sobie na pewno człowieka, który od urodzenia był ślepy. Uczniowie spytali:

– „*Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził?*”

– „*Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże*”

Jednak jego rodzice nie udzielili żadnej informacji, powiedzieli tylko:

– „*Wiemy, że to jest syn nasz i że się ślepy urodził; lecz jakim sposobem teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, także nie wiemy*”.

Ponieważ Żydzi uzgodnili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, ma zostać wydalony z synagogi.

Jednak patrzcie, na tym młodym człowieku objawiło się dzieło Boże, ponieważ nie należał do owej grupy. On powiedział:

– „*To rzecz dziwna, że nie wiecie, skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje*” (Jan 9).

Patrzcie, on mógł powiedzieć, że to było działanie Boże. Został uzdrowiony i mógł widzieć. Mógł również o tym opowiedzieć, ponieważ pod żadnym względem nie był wobec nich zobowiązany. Stał się uczestnikiem cudu i po raz pierwszy w swym życiu mógł zobaczyć otaczający go świat.

Żydzi sprzysięgli się przeciwko Jezusowi, przeciwko Niemu jako Mesjaszowi i przeciwko Jego poselstwu. To samo, dokładnie to samo, przeżywamy dziś. Komunizm sprzysięga się, by zniszczyć Kościół. Jednak to będzie możliwe dopiero wtedy, gdy kościoły zjednoczą się w Światowej Radzie Kościołów i odrzucą poselstwo, Słowo, by je zniszczyć. Kościoły, zbory odrzuciły Słowo. Nie mogą go przyjąć, ponieważ zwraca się przeciwko dogmatom ich denominacji. Bez względu na to, ile słupów ognia ukazałoby się im lub ile przepowiedzianych rzeczy wypełniłoby się na ich oczach, nie mogą przyjąć Słowa. Nie mogą tego zrobić, nawet gdy wypełniają się wszystkie wielkie znaki, które On obiecał na te ostatnie dni. Dlatego oni się teraz jednoczą. Wasz pastor i wielu tych, którzy o tym czytają, może wam powiedzieć, co zamierza ruch ekumeniczny na świecie. Przewodniczy im luterański duchowny.

Gdyby w naszej okolicy wydarzyło się jakieś nieszczęście, nasz zbor nie byłby już uznawany jako zbor, jeśli nie bylibyśmy częścią ruchu ekumenicznego, a ten budynek można by używać jako magazyn. Albo gdyby któryś z braci udzielił duchowego wsparcia człowiekowi rannemu lub umierającemu, można by go za to zastrzelić. Można by nas wtrącić do więzienia na 10 lat za jakąś duchową posługę, ponieważ nie jesteśmy członkiem tego ekumenicznego ruchu. Czy nie rozpoznajecie znamienia zwierzęcia?

Widzimy, jak nadchodzi czas zjednoczenia. Uważajcie teraz! Kościoły sprzysiężyły się przeciwko poselstwu. Gdy to się dzieje, jednoczą się znowuż komunistyczne kraje, by zniszczyć Kościół. Powtórzy się to, co stało się na początku.

Izrael musiał najpierw odrzucić poselstwo, a gdy to uczynili, zjednoczyły się armie innych krajów, ściągnęły pod ich mury i zniszczyły zbor. Dzisiaj też odrzucili poselstwo Pana Jezusa. Nadszedł więc czas, kiedy światowy komunizm

jednoczy się przeciwko Kościołowi. Patrzenie, tak musi być. Mówienie tego jest trudne.

Dla Żydów uwierzenie w to było rzeczą bardzo trudną. Oni mówili:

– Pójdźcie, bracia! Wiemy przecież, że nasz Bóg jest z nami. Chodźmy do świątyni i pomódlmy się. Święty Ojciec taki a taki poprowadzi modlitwę. Zamknijcie bramy!

Tytus zajął swoje pozycje i oblegał ich ponad dwa lata, aż ich wygłodził. Ani jeden z nich nie mógł wymknąć się z miasta i wielu umarło z głodu. Gdy Tytus wdarł się do miasta i nakazał zburzyć mury, wszyscy ci, którzy znajdowali się w ich obrębie, zostali zmasakrowani.

Anioł Pański prorokował o tym w Starym Testamencie, mówiąc, że się to stanie. Kaznodzieje, którzy powinni być duchowymi przywódcami i powinni byli powiedzieć ludziom, co ich czeka, nie rozpoznali nawet Jezusa, gdy był wśród nich. Próbowali przedstawić go jako swoistego rodzaju iluzjonistę, mówiąc:

– Pokaż nam znak. Chcemy zobaczyć, jak się to dzieje.

ON czynił tak wiele rzeczy, a mimo to nie potrafili tego rozpoznać. Odrzucając Go jako swego Mesjasza, odrzucili poselstwo na ów czas.

Nie rozpoznali znaku swego czasu. Także gdy na ich oczach urzeczywistnił się znak biblijnego proroctwa, mówili:

– Pójdźmy do świątyni.

Oni byli świętymi mężami, na których życie nie można było wskazać palcem. W przeciwnym razie nie mogliby być kapłanami. Kapłan za najmniejsze przewinienie zostałby ukamienowany. On musiał prowadzić czyste i święte życie. Nie wolno mu było w niczym zawinąć, inaczej zostałby ukamienowany. W oczach ludzi byli wielkimi i świętymi mężami. Oni chodzili i mówili:

– Bóg jest z nami jak zawsze. Idziemy do Jego świętej świątyni.

To Jezus był świętą świątynią Boga! Ale w Jego świętej świątyni odrzucono Go.

– Wejdźmy do domu Pana. My, Hebrajczycy, wiemy przecież, że jesteśmy wybranym ludem. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba jest także naszym Bogiem. ON jest z nami. Uwolni nas od tych nieobrzezanych Filistyńczyków, stacjonujących tam, od tych Rzymian i Greków. Pójdźmy do domu Pana!

To dobrze brzmiało, ale co oni zrobili? Był tam sam Budowniczy w postaci pokornego cieśli z Galilei, a oni Go odrzucili. Nie przyjęli Go, choć Bóg potwierdził, że jest On Jego posłańcem dla owej godziny, i choć udowodnił, kim On był. Wszelkie ich modły, ich szczerość i ich ofiary dla Boga nie miały

żadnego znaczenia. Oni byli zgubieni! Bóg dopuścił, że te wielkie armie się zjednoczyły, by ich zniszczyć.

Dziś żyjemy w czasie, kiedy zbory i kościoły odrzucają Boże Słowo. Nie chcą, byście opowiadali im o tych rzeczach, choć nauka potwierdziła to poprzez zdjęcia. Mimo to nie chcą mieć z tym nic do czynienia. Dlatego komunizm formuje się, by ich zniszczyć, jak zrobił to wówczas Tytus. Biblia przepowiedziała to wyraźnie.

Czy widzicie teraz, w jakim czasie żyjemy? W czasie zjednoczenia! Jeśli widzimy, że te rzeczy się jednoczą, nie rozpoznaliśmy owych rzeczy. Możecie zobaczyć w Piśmie, gdzie On dał obietnicę, co uczyni. Teraz się to wypełnia. Widzimy to, co obiecał uczynić w zborze, i dożywamy, jak się to wypełnia. Widzimy, że narody się jednoczą. Widzimy, jak sprzyśgają się polityczne systemy. Widzimy, że łączą się kościoły i zbory. To jest czas zjednoczenia. To jest godzina zjednoczenia. To jest duch czasu:

– Musimy się zjednoczyć.

Wszystko musi być zorganizowane. Wtedy rząd to uznaje.

Wiecie, że jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych, a mimo to nie osmieliłbym się podpisać moim nazwiskiem na czeku, który byście mi dali, nawet gdyby opiewał na tak małą sumę jak pięć dolarów. Nie mógłbym tego. Patrzcie, to jest czas zjednoczenia. Za wszystkim musi stać zjednoczenie i dokładnie z tego rodzi się znamię zwierzęcia. To jest czas zjednoczenia. Do tego wszystko zmierza. Możecie zobaczyć to gołym okiem, jeśli przypatrzycie się dokładniej. To jest czas zjednoczenia, gdy wszystko się łączy.

Żydzi sprzyśgali się przeciwko Jezusowi, ich Mesjaszowi. Widzimy, co dlatego się stało. To samo przeżywamy dziś: Komunizm jednoczy się, by zniszczyć Kościół. Ten proces poprzedziło zjednoczenie się kościołów w Światowej Radzie Kościołów, mające na celu zniszczenie poselstwa, Słowa Bożego. Oni chcą się go pozbyć. Jediną możliwością jest połączenie sił w Światowej Radzie Kościołów, ponieważ dotychczas byli rozproszeni na małe grupy, na metodystów, baptystów, luteran, prezbiterian, Zbory Chrystusa itd. Nie mogli niczego osiągnąć, ponieważ jedna grupa jest przeciwko drugiej, a ich nauki są tak różne, jak odległość między Wschodem a Zachodem. Nie potrafili niczego zrobić. Jednak skoro tylko zjednoczą się pod jedną potężną głową, osiągną swój cel. Wtedy im się to uda.

To dlatego w kościele rzymskokatolickim panuje taka jedność. Rzymskokatolicki kościół jest największy. Kościół prawosławny i inne katolickie kierunki nie są nawet w przybliżeniu tak wielkie. Teraz jednoczą się i dlatego

trzymają się razem. Bez względu na to, co się dzieje, papież jest głową wszystkiego.

– On jest nieomylny. Jest Namiestnikiem Bożym. Jest na drugim miejscu, zaraz za Bogiem. Ma władzę nad piekłem, niebem i czyścem.

Nic innego nie obowiązuje i nie można tego zmienić. To, co on mówi, musi się stać.

Teraz także protestanci wyłaniają ze swych szeregów takiego przywódcę. Biblia mówi, że zwierzęciu postawiono posąg (Obj. 13). Co to jest posąg? To coś, co zostało zrobione według wzoru, to wizerunek tego wzoru. Jak się to dzieje? Poprzez zjednoczenie. To jest duch tego czasu – zjednoczenie.

Teraz oni sprzymierzają się, by zniszczyć poselstwo. Jak można je zniszczyć? Jak można zniszczyć Boże Słowo? Negując je. Przejmuje się tradycje, jak stało się wówczas na początku, negując tym samym Boże Słowo.

Patrzcie, co próbuje zrobić owa niewierząca kobieta! W tej chwili nie mogę sobie przypomnieć, jak się nazywa. Jest tak wiele nazwisk, które próbuję zapamiętać. Niedawno myślałem o byłej „Miss Nations”. Życzyłbym sobie, żebyśmy znowu mieli taką, która prezentowałaby sobą to samo co tamta. Ona szła do barów, wylewała whisky, zdierała szyldy itd. Dlaczego dziś nie wystąpi taka kobieta i nie pozrywa plakatów z nagimi kobietami? Dzisiaj czegoś takiego już nie ma.

Jednak owa niewierząca kobieta uważa, że czytanie Biblii w publicznych szkołach jest wbrew konstytucji.

Czy słyszeliście, co próbują teraz powiedzieć? Znaczący uczeni w Piśmie twierdzą, że wiele proroctw w Biblii zupełnie się nie zgadza i nigdy się nie wypełniły. Z pewnością o tym słyszeliście i czytaliście o tym. Oni twierdzą, co tylko się da, by zanegować działanie Słowa. Jeśli im się uda zastąpić je dogmatem lub czymś innym ludzkim, co jest w ich oczach lepsze od Słowa, to za pomocą swoich tradycji pozbawili je mocy. W ten sposób próbują zniszczyć Słowo Boże – za pomocą denominacyjnej polityki.

Każdy kościół lub zbor ma własną politykę. Zbor Chrystusa, zbory chrześcijańskie jak baptyści, metodyści, prezbiterianie mają różną politykę. Teraz oddalają się od tego, ponieważ to ich tylko dzieliło. Przedtem nie mogło się to stać, ale teraz nastał odpowiedni czas, ponieważ jest to czas zjednoczenia. Wszyscy łączą się, jednoczą się i patrzcie, co z tego wynika! To tak, jak gdyby piekło się chleb z końskiego mięsa albo używało do tego śmieci ze śmietnika. Cokolwiek mają wspólnego, łączą to, zgniłe ziemniaki i tym podobne, by zobaczyć, co z tego wyniknie. Nie chcę niczego takiego. Na pewno nie! Jednak dokładnie to robią. Przyjmują ludzi, nawet zbory, które wierzą, że Jezus był tylko

mitem. Przyjmują również takich, którzy wierzą, że On był prorokiem. Jedni mówią:

– Dni cudów minęły.

Inni z kolei, że coś takiego być może jeszcze istnieje.

Mimo to łączą się. Biblia mówi przecież: „*Czy idzie dwóch razem, jeżeli się nie umówili?*” (Amos 3, 3). Oni osiągnęli inną jedność, a mianowicie stawiając na czele wielkiego »Świętego Ojca«. Postawiono zwierzęciu posąg dokładnie tak, jak mówi Biblia. Teraz ich przewodniczącym jest luterański duchowny. Widzimy, że jest to czas zjednoczenia. Wszędzie dzieje się to samo, czy w wypadku komunizmu, czy czegokolwiek innego. Wszyscy się jednoczą. Na świecie, w kościele itd. Wszędzie wszyscy się łączą.

Poobserwujcie przyrodę. Także w przyrodzie dzieje się to samo. Przyroda jest Bożym kalendarzem znaków. Czy wiedzieliście o tym? Jezus zwrócił im uwagę na to, by zważali na przyrodę. Morze będzie się burzyć i będą dziać się różne rzeczy: Trzęsienia ziemi tu i tam, lud podniesie się przeciwko drugiemu ludowi, pojawiają się znaki na niebie i na ziemi. Wszędzie będzie można zobaczyć znaki nadchodzącego czasu.

Zwróćcie uwagę na chmury. Czy wiecie, co się dzieje, zanim chmury mogą przynieść gwałtowny deszcz i burzę? Wiele małych chmurki staje się jedną wielką chmurą. Jedna chmurka jest pędzona lekkimi podmuchami wiatru, druga również, ale gdy się łączą, powstaje huragan. Zanim będzie mogła rozpuścić się burza, muszą się zjednoczyć.

Zwróćcie uwagę, jak zbierają się dzikie kaczki i gęsi, zanim opuszczą kraj. One się zbierają. Możecie obserwować, jak lecą od stawu do stawu, stąd tam, aż zbiorą się wszystkie. Zbierają się i przygotowują do odlotu. Tak dzieje się to w przyrodzie. Stworzył ją Bóg i ona stosuje się do Jego planu. To jest niepisane Boże przykazanie i przyroda zachowuje się zgodnie z Jego przykazaniem.

To tak jak mowa pogrzebowa: Soki schodzą do korzeni drzewa, a więc do grobu i pozostają tam aż do zmartwychwstania na wiosnę. Także to jest Bożym przykazaniem. Żadna inna inteligencja nie byłaby w stanie nakazać sokom zachować się właśnie w ten sposób. Nie możecie ich utoczyć lub wydoić. Nie ma żadnego lepszego sposobu niż ten, w jaki czyni to Bóg. Bóg ma doskonałą drogę. Gdy liście opadają, każe sokom zejść do »grobu« i przechowuje je tam. Już Job powiedział:

– „*Obyś mnie ukrył w krainie umarłych, schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew*” (Job 14, 13).

Soki spływają do korzenia zanim przyjdzie mróz, ponieważ takie jest prawo natury. Widzicie, liście zaczynają teraz opadać. Dlaczego? Ponieważ takie jest prawo natury.

Wszystkie kaczki łączą się i zbierają wokół jednego przywódcy. Jakoś wiedzą, co robić. Nie wiem, jak, ale one wiedzą, kto z nich jest przywódcą. One skupiają się wokół niego, a potem unoszą się w powietrze. Choć przywódca jeszcze nigdy nie opuścił swojego stawu, leci prosto ku polom ryżowym w Luizjanie lub Teksasie. Zanim one zaczną swój lot, opuszczają miejsca swych narodzin i zbierają się. Amen! Tutaj to macie: One zbierają się wokół swego przywódcy.

W wypadku człowieka złem jest fakt, że on nie zna swojego przywódcy. Ludzie zbierają się w denominacji, skupiają się wokół biskupa lub innego człowieka, ale nie wokół prawdziwego przywódcy, Ducha Świętego i Słowa. Oni mówią:

– Ach, boję się, że mogę stać się fanatykiem. Boję się, bo to mogłoby okazać się niewłaściwe.

Tutaj to macie! Co by było, gdyby mała kaczka powiedziała:

– Nie podoba mi się sposób, w jaki on prezentuje swoje pióra. Uważam, że nie polecę za nim.

Ona by zamarzła! Gdyby nie rozpoczęła lotu, musiałaby tam zostać! Jednak przyroda skłania je do gromadzenia się. Także dzikie gęsi gromadzą się i skupiają wokół swego przywódcy. One robią to samo.

Czy widzieliście kiedykolwiek rój pszczół? Zanim one utworzą nową rodzinę, zbierają się wokół swojej królowej. To się zgadza. Dokąd ona leci, lecą i one. Co one robią? Gromadzą się, zanim odlecą. Tak jest wszędzie w przyrodzie.

Także ryby zbierają się przed wiosenną wędrówką na tarlisko. Łososie zbierają się w morzu tysiącami przed swoją wędrówką w głąb rzek i płyną potem pod prąd. One żyją w słonej wodzie, ale w gruncie rzeczy są rybami słodkowodnymi. Na tarło wracają do słodkich wód. W wieku około czterech lat opuszczają morze, by udać się na tarło, a potem umierają. Wiedzą, że tam umrą, a mimo to nic nie jest w stanie ich powstrzymać. One skaczą przez tak zwane »rybie schody« i pokonują wszystko, choć wiedzą, że idą na śmierć. Jednak prawo natury popycha je z powrotem na ich miejsca urodzenia na tarło. Potem umierają. Skoro tylko młode się wyklują, coś ich popycha do gromadzenia się i wspólnego wypłynięcia na morze. Także tutaj widzimy zjednoczenie. Takie jest prawo natury. Z Bożym prawem nic się nie zrówna. Ono zawsze będzie najlepsze.

Narody się kruszą, ponieważ nastał czas, gdy musi tak być. Znajdujemy się w czasie procesu narodowych niepokojów. Państwa zrywają wzajemne kontakty. Rok w rok stwierdzamy, że komunizm wchłania ten lub tamten naród. Także nasz

naród jest przeniknięty komunizmem. On weźmie górę. To stanie się i nic nie będzie mogło tego powstrzymać. Dlaczego? Z tego samego powodu, dlaczego także Tytusa nie można było powstrzymać. Lud odrzucił Boga i Jego Słowo. Tak jest. Dlatego zrobią to, a widzimy, że to już zaczyna się dziać.

Zwykle potrzebuję dwóch godzin. 30 minut już przekroczyłem, ale śpieszę się, by wszystko wyjaśnić. W domu możecie się bardziej w to zagłębić.

Uważajcie! Oni już się jednoczą. Pytacie:

– Bracie Branham, czy to prawda?

Oni przygotowują się na walkę na polach Armagedonu. Dokładnie to zrobią. Po to teraz się jednoczą. Dlatego mamy ONZ i wszystko inne. Zachodni świat jednoczy się przeciwko Wschodowi, komunizmowi itd. Wszystko się jednoczy. Kościoły jednoczą się. Wygląda na to, że wszystko się jednoczy. Wszędzie chodzi o jedność, o zjednoczenie. Widzimy to.

Widzimy zjednoczenie narodów, owe znaki w narodach, na całym świecie, trzęsienia ziemi na różnych miejscach, wszystkie te różne rzeczy, które się gromadzą i jednoczą świat, ludzi, kościoły. Podczas tych jednoczeń odbywa się jeszcze inne jednoczenie. Amen. Chciałbym wam to teraz wskazać.

PAN jednoczy Swoją oblubienicę. Ona gromadzi się ze wschodu i z zachodu, z południa i z północy. To jest czas zjednoczenia i dokładnie to się teraz dzieje. Po co ona jest jednoczona? Na zachwycenie! Amen! Bóg ją przygotowuje. Na pewno! Ona się jednoczy. Czym się jednoczy? Słowem!

– „*Niebo i ziemia przemiją, ale słowa moje nie przemiją*” (Mat 24, 35).

Ona jednoczy się tym TAK MÓWI PAN, nie zwracając uwagi na to, co mówi jej jakaś denominacja albo ktokolwiek inny. Ona się jednoczy. Przygotowuje się. Dlaczego? Ponieważ jest oblubienicą. To się zgadza. Ona jednoczy się z Oblubieńcem, a Oblubieniec jest Słowem. „*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. (...) A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas...*” (Jan 1, 1 + 14).

Zbór, oblubienica i Słowo staną się tak jedno, że Słowo samo wykonuje dzieło Oblubieńca. Amen! Widzicie to? Zjednoczenie. **Teraz nie chodzi już o to, by wstąpić do jakiegoś zboru, nie chodzi już o to czy o tamto, lecz o to, by wszystko opuścić i być złączonym z Jezusem Chrystusem.** To jest czas zjednoczenia. PAN jednoczy Swoją oblubienicę, sprowadzając ją z powrotem ku słowom Swych obietnic i sprawiając, że oblubienica staje się z nimi jedno.

W 1. Tes. 4 jest napisane, że święci, którzy zasnęli, zmartwychwstaną. Potem my, którzy ostaniemy się i będziemy jeszcze żyć, zostaniemy z nimi zjednoczeni i wspólnie wzięci w górę. Oblubienica będzie kompletna, gdy tam dotrze. Ci, którzy jeszcze żyją i stali się jedno ze Słowem, zostaną zjednoczeni z tymi, którzy

już zasnęli, ale też byli jedno ze Słowem. Wspólnie utworzą potężną jedność i razem pójdą w górę. Amen!

Komunizm i wszystkie te inne rzeczy musiały zaistnieć. Kościoły we wszystkich krajach muszą zgromadzić się w Światowej Radzie Kościołów. Ale oblubienica zjednoczy się wokół Słowa Bożego. By to się stało, Bóg zesłał niebiański znak i inne rzeczy, by udowodnić zborowi, że istnieje tam kraj. Amen!

To Boży czas zjednoczenia! Tak jest! Pamiętajcie: Odbywa się ponowne zjednoczenie ze Słowem poprzez przywrócenie wiary, która raz na zawsze została przekazana świętym. Ona jest przywracana! To mogło wydarzyć się tylko w tym czasie. Tylko teraz mogło się to stać. Jeszcze nigdy się za to nie zabierano. Zawsze kończyło się to w denominacji. Jednak teraz z denominacją nie ma to nic do czynienia, ponieważ nadszedł czas, kiedy mężczyźni i kobiety każdej rasy, każdego koloru skóry, każdego wyznania są jednoczeni poprzez chrzest Duchem Świętym i powrót do Słowa pod przewodnictwem Chrystusa.

Dla zboru jest to czas zjednoczenia. Każde Słowo, które zostało rozproszone przez organizacje, jest sprowadzane z powrotem. Od czasu Nicei, Rzymu, gdy pierwszy kościół stał się organizacją, zakładano coraz to nowe organizacje. Rozbudzenie Lutra stało się organizacją, tak samo rozbudzenie Wesley'a i wszystkich innych zborów. Stając się organizacją, musieli przyjąć wyznania wiary, a gdy Bóg coś posyłał, nie mogli już tego przyjąć. Dlatego do dziś nie było to możliwe. Lecz Bóg obiecał, że w dniach ostatecznych oblubienicy zostanie przywrócona wiara ojców. To musiało nastąpić w taki sposób i nie mogło wydarzyć się w innym czasie. Patrzcie, jaki znak został nam zesłany z nieba: Jest wśród nas słup ognia i dzieją się znaki i cuda autorstwa Pana Jezusa Chrystusa. To, co On nam mówi, wypełnia się zawsze co do joty, nigdy nie jest inne. Amen! Po tym poznamy, gdzie się znajdujemy. To jest czas zjednoczenia!

Widzimy, jak jednoczą się ludy, jak jednoczy się świat, jak jednoczą się komuniści, jak jednoczą się kościoły. Ale widzimy także, że Pan jednoczy się ze Swoją oblubienicą, aż On i zbor staną się jedno, jak rodzina jest jedno. Oni się jednoczą, ponieważ jednoczy ich Bóg. Nigdy przedtem od początku nowotestamentowego zboru słup ognia nie był widoczny wśród ludu. Od początku nowotestamentowego zboru nie widziano takich rzeczy, które my widzimy dziś. To stało się możliwe tylko dlatego, że Bóg otworzył nam siedem pieczęci i dał nam znak, zsyłając z nieba siedmiu aniołów. ON przyszedł i przywrócił rozproszone przez denominacje Słowo. Włączył znowu wszystko do Słowa Bożego, by mógł zstąpić Duch Święty.

Jezus powiedział:

– „*Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam*” (Jan 15, 7).

Oblubienica znowu jednoczy się ze Słowem, które jest Bogiem. Zbór i Słowo – nie zbór i wyznanie wiary. Zbór i Słowo! Oblubienica i Słowo jednoczą się. Ach, cóż za odnowienie pierwotnego stanu! Co jest odnawiane? Wiara zielonoświątkowych ojców na początku, która została zafałszowana przez różne grupy po Lutrze, Wesley’u i owych wielkich założycielach. Po ich odejściu powstawał zbór i robili z tego organizację, wprowadzali wyznania wiary. I już byli zgubieni!

Popatrzcie na nich dzisiaj! Teraz są w Światowej Radzie Kościołów. Jednak w tych dniach ostatecznych przeżywamy rzeczy, które nie wydarzyły się jeszcze nigdy przedtem. To są Boże znaki. Całe to jednoczenie to znak czasu.

Chcemy przyglądać się temu starannie, by upewnić się, że to rozumiemy. Dla denominacji opuszcza się prawdziwe Słowo, przyjmując w jego miejsce wyznania wiary i poglądy różnych mężów.

Objawienie 10 mówi o poselstwie siódmego anioła. Pamiętajcie! Ono rozlega się w czasie siedmiu trąb. Siedmiu aniołów dmie w siedem trąb. Poruszymy to jako następną rzecz. Teraz pamiętajcie jednak, że tam jest bardzo wyraźnie napisane: „głos siódmego anioła”, a nie „trąba siódmego anioła”. Chodzi o poselstwo siódmego anioła. Nie o anioła z trąbą, lecz o anioła z poselstwem. Siódmy anioł zadał tylko w trąbę. To był anioł z trąbą, który dmie w dniach, kiedy zakończy się poselstwo siódmego anioła. To dotyczy poselstwa czasu zboru. W czasie, gdy anioł przynosi poselstwo – nie dmie w trąbę, lecz głosi poselstwo – ma zakończyć się tajemnica Boża, zapisana w Słowie.

Popatrzcie teraz, w jakim czasie żyjemy. Patrzcie, jak pieczęcie połączyły na powrót utracone Słowo Boże. Zostało nam pokazane, że wystąpił Luter i wielcy reformatorzy, pokazano nam, jakie miejsce w Biblii zajmowali, jakie było ich zadanie i co miało stać się ze zbozem. Ponadto pokazano nam także wszystkie te rzeczy, które zostały poprzednio zaniedbane.

W dniach ostatecznych, gdy nic o tym nie wiedzieliśmy, przepowiedziano nam coś szczególnego, co miało nastąpić. Podchwyciły to nawet gazety. ON zstąpił, darował objawienie i uporządkował wszystkie tajemnice. Amen.

Bracie, dla mnie jest to bardzo wzniosłe. Dla mnie jest to harmonia ze Słowem. Nie troszczę się – a może jednak – o to, co mówią ludzie albo za kogo mnie uważają. Dla mnie jest to biblijna prawda.

To tak jak wówczas, gdy przybyli mędrcy z Babilonu i wykrzyknęli:

– Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? ON jest teraz na ziemi. Musimy Go znaleźć!

Tak to jest. Wierzę, że Jego przyście jest tak bliskie, iż mogę powiedzieć:

– Oto przychodzi Oblubieniec słyszę północną pobudkę!

Alleluja! Dotarliśmy do końca czasu. Ach, w jakiej żyjemy godzinie! Cóż za dzień! W jakim żyjemy czasie! Dokonuje się wielka tajemnica Boża: Dowiedzieliśmy się prawdy o bóstwie. Wszystkie systemy zbczyły z drogi i zrobiono z Niego to i owo. Jednak zstąpił Anioł Pański, pominął wszelkie systemy, ukazał prawdę i przedstawił ją. Tutaj ona jest, tak doskonała, jak to tylko możliwe. Można iść tylko po tej jednej drodze. Nie ma innej. To jest to! ON nią jest!

Objawiona została nauka o niasieniu węża i różne rzeczy, którą są dla ludzi tak tajemnicze. Co to jest? To jest znak. Czego? Zjednoczenia.

O czym On mówi u Mal. 3, 23-24? O przywróceniu. Że zostaniemy przyprowadzeni z powrotem do pierwotnej zielonościątkowej wiary, że zostaniemy przyprowadzeni na powrót ku ludziom z tym samym zielonościątkowym poselstwem, z tym samym zielonościątkowym znakiem, z tym samym dowodem Zielonych Świąt, z tym samym Bogiem, z tą samą mocą, z tą samą nauką i z wszystkim pozostałym. Nawet słup ognia, przed którym upadł Paweł w drodze do Damaszku, jest dziś wśród nas jako dowód. ON czyni to samo co wówczas: Sprowadza nas razem.

Widzimy, że narody się jednoczą. Widzimy, że świat się jednoczy. Widzimy, że łączą się kościoły. I widzimy zjednoczenie oblubienicy ze Słowem. Bóg jest Słowem. Oblubieniec, który jest Słowem, i oblubienica, która słucha Słowa, schodzą się i jednoczą się. Jednoczą się jak na weselu. Patrzcie, oni przygotowują się na wesele i stają się jedno. Słowo staje się jedno z wami, a wy stajecie się jedno ze Słowem. Jezus powiedział:

– „*Owego dnia poznacie, że jestem w Ojcu moim i wy we mnie, a Ja w was*” (Jan 14, 20). Czym jest Ojciec, jestem Ja. Czym ja jestem, jesteście wy, a czym wy jesteście, jestem Ja.

„*Owego dnia...*”! Jakiego dnia? Owego dnia! Dożywamy objawienia wielkich tajemnic Bożych! Ach, to lubię!

Jeszcze nigdy nauka nie mogła tak odpowiadać Słowu jak dzisiaj. Dotychczas było to niemożliwe. Dopiero teraz to potrafi. Zwróćcie uwagę na to, że On mówił o znakach na niebie. To są naukowe znaki krajów. Dzisiaj mają wielkie znaki na niebie: astronautów i tym podobne rzeczy. Lecz co przynoszą światu astronauta i nauka? Przynoszą mu strach. Nigdy nie wiadomo, czy coś nie zostanie wystrzelone, zrzuci bomby i nas zabije. To są znaki, które oni mają. To są przerażające znaki na niebie. Mają astronautów i wszelkie możliwe rodzaje tych znaków.

Słyszeliście o podpisaniu traktatu, w którym zobowiązują się nie przeprowadzać już nadziemskich prób atomowych. Teraz bomby atomowe będą

testowane pod ziemią i w morzu. Ale testowane będą mimo to! Podpisano traktat: „Nie będziemy tego robić, jeśli zobowiązujecie się też tego nie robić. Ale gdy znowu znajdziemy się w domu, zrobimy to w ten sposób, bo wiemy, że wy robicie to samo”. Taki traktat nie ma w gruncie rzeczy żadnego znaczenia, ponieważ oni i tak sobie nie ufają. Jeden boi się drugiego. Napawający strachem znak!

Nauka, człowiek i narody stworzyli przerażający znak na niebie. To się zgadza. Jeden boi się drugiego. Także oni mają teraz znak na niebie, przerażający znak: człowieka w rakiecie. Ona mogłaby zrzucić raketę atomową i zniszczyć cały kraj. Oni potrafią wystrzelić ją w kosmos i tam ją pozostawić. Nic nie może im w tym przeszkodzić. Mogą zrobić to w każdym czasie, jeśli tylko zechcą. W przeciągu 15 minut mogliby zrównać wszystko z ziemią, jeśli tylko by zechcieli. To, do czego zdolny jest jeden, potrafi też ten drugi. Widzicie więc, że mają znak, lecz ten rodzaj znaku wywołuje w nich strach.

Jednoczą się, sprzymierzają swoje siły zbrojne. Wolny świat jednoczy swoje siły. Komunizm jednoczy swoje siły z Rosją. Wszyscy jednoczą się, ale jeden boi się drugiego. Widzicie, to jest przerażający znak. Tak jest! To są narodowe znaki.

Ale zbór otrzymał niebiański znak: niebiańskiego astronautę. Amen. Jezusa Chrystusa w postaci słupa ognistego. Takiego, jak obwieszczał się w Starym Testamencie, jak ukazał się Pawłowi w drodze do Damaszku. Ten sam Jezus jest dziś tutaj. Co to sprawia? Czy to napawa przerażeniem? To przenika miłością, która nas spaja. Amen. To napawa wzajemnym współczuciem. Przynosi miłość Bożą, która nas jednoczy i spaja nas, ciało Chrystusa, w jedność jako oblubienicę. To wielkie jednoczenie z Bogiem następuje teraz.

Wszyscy się jednoczą. Powstaje grupa tu i grupa tam, które zwalczają się nawzajem. Kościół stoi między nimi. Uważajcie na to, co się dzieje! On się z nimi zjednoczy. To się zgadza. Zobaczymy jednak, że to zjednoczenie przyniesie ze sobą strach i dezorientację.

Jednak jedyny Bóg spaja za pomocą Ducha, Ducha Bożego, zbór oblubienicy w święte Boże zjednoczenie, by był świętą oblubienicą Chrystusa. Tak jest. Wszyscy są włączani w jedność ciała. Ciało czeka jako oblubienica, ponieważ jest oblubienicą, a my wszyscy się przecież do niej zaliczamy. To jest czas jednoczenia się zboru oblubienicy, w którym on się łączy. Wśród nas ma panować taka miłość, że nie potrafimy bez siebie istnieć. Tak jest! Wtedy nie trzeba już prosić ludzi, by się modlili, by oddali cześć Bogu. Wtedy nie trzeba ich również prosić, by postępowali właściwie. Oni miłują Go wtedy tak bardzo, że nie istnieje dla nich nic innego.

Weźcie np. młodą, ładną dziewczynę, która wkrótce poślubi przystojnego mężczyznę, którego bardzo kocha. To znaczy dla niej więcej niż jej własne życie.

Ona wie, że wesele jest tuż-tuż. Mówię wam: Podczas gdy zbliża się dzień wesela, jest zajęta wyłącznie przygotowaniami do wesela. Ona mu się całkowicie oddaje. Chciałaby zrobić wszystko, by mu się podobać. Tak powinno być ze zborom dzisiaj. Nasze życie powinno być zupełnie ukryte z Chrystusem w Bogu, zapieczętowane Duchem Świętym.

Dziś chciałbym wyjaśnić znaki i różne rzeczy, które mają miejsce. Nie mam teraz czasu, by zająć się tym obszernie. Jeśli Pan pozwoli, uczynię to, przynosząc inne poselstwo.

Zborowi czegoś jeszcze brakuje, czegoś, co chcielibyśmy mieć. Jestem blisko tego. I tam chcemy i musimy dotrzeć. Jeśli nie dotrzemy tam, wszystko przepadnie. Potrzebujecie tego, bo widzicie przecież, że nastął czas zjednoczenia. Bóg gromadzi zbór, by mógł zostać zachwycony i mógł wziąć udział w weselu, owym potężnym zjednoczeniu, gdy Bóg i człowiek zjednoczą się na wieki, gdy doczesne stworzenia zostaną zjednoczone z tym wiecznym.

Nastąpiło to raz w postaci Syna Człowieczego na ziemi. ON musiał ofiarować Swoje życie, by mogła wyjść moc i by inni ludzie mogli zostać zjednoczeni tą mocą w oblubienicę Jezusa Chrystusa. Teraz zbór spaja się w ciało Chrystusa. Zbór wyzwolił się z wszelkich kajdan, przygotowuje się i jednoczy się. Panuje wśród nich jedność, miłość oraz radość i działa Duch Święty. Ach, cóż za czas!

Widzimy, jak przygotowują się dzikie kaczki i gęsi. Widzimy, jak robią to pszczoły. Widzimy, co dzieje się z chmurami, gdy zbiera się na deszcz. Widzimy, jak wszystko gromadzi się przed tym wielkim wydarzeniem. Widzimy, jak kraje komunistyczne łączą się w ligę. Widzimy, jak jednoczy się zachodni świat. Widzimy zjednoczenie się kościołów i wszystkich innych. Przedtem było to absolutnie niemożliwe. Nie mogło wydarzyć się to w żadnym innym czasie. Nie mogło wydarzyć się przed 20 laty, także nie przed 10 laty. Teraz jest na to czas, ponieważ wtedy wszystkie systemy i inne rzeczy nie były jeszcze gotowe.

Obudźcie się teraz szybko, otrząśnijcie się i zobaczcie, gdzie jesteście. Gdzie się znajdujemy? Jak mędrcy, tak i my jesteśmy w harmonii z Jego Słowem. Światło Pana pada na naszą drogę. Chwała Bogu na wysokościach! Chwała Bogu, że darował nam Jezusa Chrystusa, którego miłujemy, i że On doprowadził nas aż tutaj! Jesteśmy Jego ludem, wykupionym za cenę Jego krwi.

Gdy nadejdzie czas zjednoczenia, zobaczymy, że jesteśmy łączeni więzami Jego Ducha. Czy Jego Duch to potrafi? Ależ, oczywiście! To przecież Jego Duch! Co to jest? To jest Jego Słowo, a On jest Duchem Swojego Słowa. Gdy spadnie na was Duch obietnicy, potwierdzi to i obwieści się tutaj, to jest to ten sam Duch. To On był z Mojżeszem na pustyni. To On spoczywał na Jezusie Chrystusie. To On zjawił się Saulowi w drodze do Damaszku. ON jest wczoraj, dzisiaj i na wieki! I czyni to samo!

Widzimy, że narody się sprzymierzają. Widzimy, że kościoły się zbliżają. Widzimy, że komunizm i inne systemy łączą się. Widzimy to wszystko. Ale teraz widzimy, jak jednoczy się oblubienica ze Słowem. Już czas, by święci, którzy zasnęli, powstali z martwych i zostali zabrani w górę wraz z tymi, którzy jeszcze żyją, by już na zawsze zjednoczyć się z Jezusem Chrystusem.

Niechby Bóg dopomógł każdemu, by dziś wieczorem mógł zjednoczyć się z Chrystusem. Chcemy oddać się Jezusowi Chrystusowi wraz ze wszystkim, czym jesteśmy i co mamy, chcemy oddać się duszą, ciałem oraz duchem i wypatrywać czasu zjednoczenia.

*Kiedy wieczny dzień zaświta,
a czas już zakończy się,
kiedy z grobów Pan zawoła wszystkich Sam,
miliony muszą stanąć przed tron Boga z wszystkich ziem;
a gdy Swoich Pan zawoła, będę tam.*

Uważajcie na zjednoczenie! Bóg jednoczy zbór ze Swoim Słowem, a Słowo ze zborem, by oboje stali się jedno.

– Wypowiedzcie to, a stanie się. Zróbcie to, a stanie się. To jest to: JA jestem w was. JA to potwierdzam. Jestem z wami!

Zauważamy, że zbliża się teraz czas, w którym zabrzmi trąba i święci, którzy posnęli, a którzy bez nas nie mogli osiągnąć dokończenia, również wielu naszych hebrajskich braci, powstaną z martwych i zostaną zjednoczeni z tymi, którzy jeszcze żyją. Zbór jednoczy się teraz ze Słowem, tak iż zbór i Słowo stają się jedno. Święci, którzy posnęli, zostaną zjednoczeni z żywymi świętymi, by tam na uczcie weselnej Baranka razem zostali zjednoczeni z Chrystusem.

To czas zjednoczenia. Wszędzie widać znaki: wśród narodów, w komunizmie, w zachodnim świecie, w Światowej Radzie Kościołów. Także tutaj jest dziś wieczorem znak, znak czyniony za pomocą służby Ducha Świętego. Potwierdza to Słowo Boże, dowodząc, że jest to prawdą. Amen! Czas zjednoczenia! Znak czasu zjednoczenia.

Skłóńmy nasze głowy.

PANIE Jezu, moje biedne serce skacze z radości, ponieważ jako mężczyzna w średnim wieku widzę możliwość tego, że przyjdziesz jeszcze w tej generacji i że ja będę jeszcze żyć i stać tutaj, gdy zabrzmi trąba. Wtedy wypełni się: „*Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi,*

lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca” (Obj. 22, 11).

O Boże i Panie! Gdy pomyślę, że stoimy tu i w jednej chwili, gdy świat nie będzie wiedział, co się dzieje, nagle będziemy mieli cudowne przeżycie. Nasi krewni, którzy odeszli przed nami, powstaną, by zjednoczyć się z nami! Wtedy w jednej chwili zostaniemy przemienieni i wzięci w górę. Razem spotkamy Pana na powietrzu, byśmy na zawsze byli z Nim zjednoczeni, byśmy już nigdy nie byli od Niego odłączeni.

Cóż to za potężna rzecz, że możemy dziś wiedzieć, Panie, iż jesteśmy teraz zjednoczeni w jednym Duchu! Jeden duch, mianowicie Duch Święty, panuje nad Słowem i zamieszkuje w nas. Cóż to za wspaniały przywilej, że możemy być oderwani od świata i zjednoczeni z Jezusem Chrystusem. Jak wspaniała ta myśl, że pewnego dnia będziemy mogli zasiąść za stołem na ucztę weselnej w ciebie, które będzie jak Jego uwielbione ciało, że zasiądziemy za tym weselnym stołem, by być zjednoczeni z Nim i zostać zaślubieni jako oblubienica i Oblubieniec i by żyć wspólnie z Nim już na zawsze, przez całą nieskończoną wieczność!

PANIE, nasz Boże, niechby było to dla ludzi czymś więcej niż tylko mitycznym wyobrażeniem. Niechby stało się to rzeczywistością do tego stopnia i niechby wywołało to w ludziach taki głód i pragnienie, by przy czytaniu gazety, przy słuchaniu radia wyluskali z wiadomości, że jest czas zjednoczenia i że zapalają się znaki.

PANIE, nasz Boże, często mówiliśmy o tym, co będą robić kobiety w dniach ostatecznych, co będzie robił zbór, co miało wydarzyć się w poszczególnych okresach zboru, co zawierają pieczęcie i o wszystkich tych innych rzeczach. Rozpoznajemy, że jest teraz jak w dniach Noego i jak w dniach Sodomy i Lota, gdy Anioł Boży obwieścił się w ludzkim ciebie, jadł mięso cielejące i pił krowie mleko, raczył się chlebem, wstał i mógł powiedzieć, co działo się za Nim. Jezus powiedział, że to samo będzie dziać się przy przyjściu Syna Człowieczego.

PANIE, nasz Boże, obserwowaliśmy rozwój, przybierający postać piramidy, i widzieliśmy, że rzeczy są dodawane. Wiemy, że znajdujemy się w czasie końca i czekamy na kamień końcowy. Chwała Bogu! Prosimy, o Panie, byś jeszcze szybko obudził ludzi. Połącz nas w boskiej miłości i bojaźni Jezusa Chrystusa oraz we wzajemnym szacunku.

Jeśli dziś wieczorem jest tutaj ktoś, kto jeszcze nie nosi w sobie tej nadziei, to podnieście rękę do Boga i powiedzcie: „O Panie i Boże, zjednocz mnie z Tobą! Połącz mnie z Tobą!”

Niech Bóg cię błogosławi bracie. Niech Bóg błogosławi was wszystkich. PANIE, zjednocz mnie z Tobą!

Narody się kruszą, Izrael się budzi...

Zwróćcie uwagę na Izrael, jak się zgromadził. Izraelici zeszli się z całego świata. Teraz jest to naród, prawdziwy naród, posiadający własną flagę, własną walutę, własną armię i całą resztę. Jeśli kiedykolwiek byli państwem, to właśnie teraz. Izrael się gromadzi, Rzym umacnia się, kościoły się jednoczą, oblubienica się jednoczy. Amen. Zbliży się to wielkie zjednoczenie. Co to jest? Wszystko zmierza ku znakowi, ku głównemu znakowi: Jezus i oblubienica stają się jednością.

Boże i Ojczy, obdarz nas tymi błogosławieństwami, o które proszę dla tych ludzi. Niechbyśmy byli zjednoczeni z Tobą w sercu i w duchu, podczas gdy oni podnoszą ręce, wyznając, że tego pragną.

PANIE, nasz Boże, oczyść nas i uczyni nas Swoją własnością. Daruj to, Panie. Wiemy i możemy uczynić tylko jedno: Możemy prosić Cię o to. TY powiedziałeś, że jeśli będziemy o coś prosić i będziemy wierzyć, otrzymamy to. Oczekuję tego, Panie. Dziękuję Ci w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

*Miłuję Go, miłuję Go,
bo On wpierw ukochał mnie
i wykupił zbawienie me
na Golgocie.*

Amen.

*Oto Oblubieniec idzie!
Słyszę już głos pobudki tej!
Z radością pójdziemy w górę
jeśli wytrwamy, jeśli wytrwamy,
i na powietrzu spotkamy Go.
Czuwaj i módl się, mój bracie,
by nikt nie otrzymał korony twej,
bo pielgrzymi letni i zabłąkani
nie ubiorą szaty weselnej.*

To się zgadza!

Przygotujmy się na pobudkę o północy. Ona rozlegnie się o godzinie, o której akurat nie będziemy się jej spodziewać. Rozlegnie się okrzyk, ale nie w kręgu niewierzącego świata. To stanie się niezauważenie. Jednak wierzący, którzy na to czekają, zobaczą, że gwiazdy zajmą swoje miejsce. Co się stanie? Dokładnie to samo co za pierwszym razem. Tutaj dotarliśmy. Znaki zaczynają się ukazywać.

*Widzimy znaki Jego przyjścia.
Patrzcie, liście figowca zielenieją.
Ewangelia o Królestwie
Osiągnęła każdy naród.
Jesteśmy blisko końca,
Już można to zobaczyć.
Z radością zwiastujemy
poselstwo Jego przyjścia.*

Czy to się zgadza? Ach, zwiastujcie poselstwo o Jego błogosławionym przyjściu! Musimy to robić. Powiedzcie wszystkim: „Przygotujcie się, by spotkać Boga!” Amen. Miłuję Go. Ach, jak ja Go miłuję! Powstańmy. Pożegnajmy się teraz, podając sobie dłonie i śpiewając:

Z Bogiem bądźcie aż się zejdzem znów...

Pomyślcie, że nasze następne spotkanie mogłoby odbyć się u stóp Jezusa!

*Aż się znów, zejdzem znów,
Aż zejdziemy się u Zbawcy stóp.*

Pamiętajcie, gdy zejdziemy się znów w niedzielę rano albo w środę wieczorem, może się tak stać, że kogoś będzie wśród nas brakować. Już go nie będzie. Pomyślcie, że zniknąłby wasz mąż albo wasza żona. Tutaj byłyby dzieci. Stało się. A wtedy co? Zachwycenie miałoby już miejsce a ty zostałabyś, ty zostałabyś.

O jaki płacz i jakież skargi,

*Gdy zgubionych spotka ich los,
Będą wołać: „Góry, przykryjcie nas!”*

Tak jak robił to Izrael podczas oblężenia miasta. Oni uciekli do świątyni. Modlili się, ale było za późno. Oni odrzucili poselstwo!

O bracie, niech cię to nie spotka! Cokolwiek uczynisz, wstawiaj się mężnie za poselstwem!

Zaśpiewajmy na pożegnanie:

*Dziecię nie płacz, nie narzekaj,
Jezusowe imię bierz,
Ono radość ci przyniesie,
Tylko ufaj, tylko wierz!*

*Słodkie jest imię to,
Przed nim znika wszelkie zło.
Słodkie jest imię to,
Przed nim znika wszelkie zło.*

Skłóńmy nasze głowy i nućmy:

*Imię Jezus tarczą twoją,
Ono silną zbroją twą
Z tym imieniem idź w bój śmiało,
Zwalczysz łatwo skłonność złą.*

*Słodkie jest imię to,
Przed nim znika wszelkie zło.
Słodkie jest imię to,
Przed nim znika wszelkie zło.*

Niech Bóg będzie z wami, aż się znów zobaczymy.